



Zmiana myślenia?

CHRZEŚCIJANIE W USA WYRAŻAJĄ POPARCIE DLA ŻYDÓW

Jako badacze Biblii szczególnie interesujemy się wypełnieniem prorocत्व dotyczących cielesnego Izraela. Są one dla nas znakiem czasu i dowodem Boskiej interwencji w sprawy współczesnego świata. Dlatego interesuje nas wszystko, co wiąże się z powrotem Żydów do Ziemi Obiecanej. Ich obecność w Tej Ziemi potwierdza nieodmienność Boskich obietnic: „Bo was zbiorę z narodów, i zgromadzę was ze wszystkich ziem, i przywiodę was do ziemi waszej” – Ezech. 36:24.

Bardzo często obserwując wydarzenia polityczne, zastanawiamy się, jaki jest ich wpływ na losy Izraela.

Jedno z największych wydarzeń końca XX wieku – rozpad Związku Radzieckiego – spowodowało powrót miliona Żydów do Izraela.

Obecnie zadajemy sobie pytanie – Jaki wpływ na sytuację w Izraelu będzie miał atak na Amerykę z 11 września 2001 roku? Być może najbliższe wydarzenia nam to ukażą. Zamieszczamy poniżej fragmenty artykułu pt. „Murem za Izraelem” [Gazeta Wyborcza, 29 sierpnia 2002 r., autor Bartosz Węglarczyk], które są świadectwem zmian już zachodzących w umysłach wielu Amerykanów.

Kilka miesięcy temu pod Wzgórze Kapitołińskie w Waszyngtonie przyszło sto tysięcy ludzi z izraelskimi flagami i Gwiazdą Dawida na koszulkach. Przyszli, by bronić prawa Izraela do istnienia. Przeważali Żydzi, ale najbardziej bojowe wystąpienie wygłosiła tego dnia Janet Parshall, której ewangelicznych audycji słucha co tydzień w USA 4mln chrześcijan. – Nigdy nie oddamy Wzgórz Golan! – krzyczała Parshall na wiecu, który miał być pokazem jedności Amerykanów w obliczu zagrożenia ich sojusznika na Bliskim Wschodzie. – Nigdy nie pozwolimy podzielić Jerozolimy! – wołała królowa chrześcijańskiego radia do morza falujących biało-niebieskich flag.

Po 11 września i po wybuchu drugiej intifady Izrael znalazł w Ameryce niezwykłego sojusznika – chrześcijańskich fundamentalistów, w tym przede wszystkim baptystów i innych protestantów. To właśnie oni stoją za niezłomnym poparciem rządu USA dla rządu izraelskiego.

Liderzy skrajnie konserwatywnej prawicy chrześcijańskiej organizują dziesiątki kampanii na rzecz Izraela.

Przywódca jednej z największych organizacji chrześcijańskich Raiph Reed, kilka lat temu oskarżany przez środowiska żydowskie o antysemityzm, teraz stanął na czele grupy wspierającej prawo Izraela do istnienia.

W kościołach protestanckich w USA masowo organizowane są zbiórki pieniędzy dla Izraelczyków. Kilka organizacji protestanckich z konserwatywnego Południa finansuje przeprowadzki rodzin żydowskich do Izraela. Każda z takich rodzin otrzymuje 20 tys. dolarów na urządzenie sobie nowego życia w tym kraju.

Najbardziej znani liderzy prawicy religijnej występują w programach telewizyjnych i piszą artykuły do gazet, w których krytykują władze Autonomii Palestyńskiej i apelują o wsparcie dla Izraela. Kilku z nich wysłało parę tygodni temu list do prezydenta George’a Busha. Poprosili w nim o otwarte i publiczne potępienie „antysemickich wystąpień niektórych liderów organizacji Amerykanów pochodzenia arabskiego”.

CHODZI O KONIEC ŚWIATA

Dla wielu socjologów ten sojusz to prawdziwa rewolucja, bo do niedawna skrajna prawica religijna była postrzegana powszechnie jako wroga Izraelowi i często antysemicka. Nie były to podejrzenia bezzasadne. Zdominowany przez baptystów Ku-Klux-Klan, znany ze swych akcji przeciwko czarnym Amerykanom, równie chętnie atakował Żydów. Kilka miesięcy temu Archiwum Narodowe USA opublikowało taśmę nagranych 30 lat temu w Gabinetie Ovalnym z rozmową prezydenta Richarda Nixona oraz jednego z najbardziej znanych amerykańskich kaznodziejów pastora Billy’ego Grahama. Nixon skarżył się, że media są mu niechętne, bo kierują nimi w większości Żydzi.

– Musimy to zmienić, inaczej cały ten kraj się rozpadnie – przytakiwał mu Graham.

Dziś sędziwy pastor podczas mszy, na które przychodzi dziesiątki tysięcy wiernych, modli się o bezpieczeństwo Izraela. A jego równie popularny syn pisze artykuły o zapisanym w Biblii prawie Żydów do pozostania w Ziemi Obiecanej (plan pokojowy Grahama juniora dla Bliskiego Wschodu – „Żydzi i Arabowie powinni oddać swe serca Jezusowi i znaleźć pokój w Duchu Świętym” – nie ma raczej większych szans powodzenia).

Gdzie leżą przyczyny tego dziwnego sojuszu? W opinii polityków należy ich szukać w kilku miejscach, ale przede wszystkim... w Biblii. Chrześcijańscy fundamentaliści uważają, że 11 września rozpoczął serię wydarzeń, które – zgodnie z opisem biblijnym – do-



prowadzą ostatecznie do drugiego nadejścia Zbawiciela i końca świata. Liderzy fundamentalistycznych szkół religijnych w USA interpretują trwającą wojnę z terroryzmem jako ostateczne starcie Dobra i Zła. Zgodnie z zapisami w Biblii są przekonani, że nadejście Jezusa musi poprzedzić ostateczne panowanie Żydów nad Ziemią Świętą. Stąd też publiczne wystąpienia liderów prawicy religijnej nierzadko są równie ostre jak wypowiedzi polityków izraelskich.

Parshall, której wpływ na południu USA (określanym często ze względu na religijność jego mieszkańców mianem Pasa Biblijnego) nie można przecenić, mówi o konflikcie bliskowschodnim z równie wielką pasją jak o aborcji. – To, co dzieje się w Jerozolimie, dotyczy nas w równym stopniu co Żydów – mówi Parshall. Stanowisko w tej sprawie określa dziś miejsce polityka w środowiskach amerykańskiej prawicy religijnej. – Jeśli opowiadasz się za podziałem Jerozolimy lub oddaniem Arabom Zachodniego Brzegu, nie masz czego u nas szukać – przyznaje Parshall, która z oporami opowiada się za powstaniem państwa palestyńskiego, ale tylko w Strefie Gazy.

ŻYDZI SĄ WSTRZAŚNIĘCI

O ile dla większości konserwatystów sojusz z Izraelem jest krokiem zrozumiałym, o tyle sami Żydzi wydają się

zaskoczeni. Izraelska prasa od wielu tygodni opisuje z nieukrywaną radością kolejne wystąpienia liderów Kościołów w USA. Trudno im się dziwić, skoro jeszcze kilka lat temu jedna z czołowych amerykańskich organizacji zwalczających antysemityzm opublikowała szeroko komentowany wówczas w Izraelu raport pod tytułem: „Prawo religijne: Atak na pluralizm i tolerancję w Ameryce”,

W tej gigantycznej akcji poparcia dla Izraela nie bierze większego udziału Kościół katolicki. O ile biskupi apelują publicznie o pokój, o tyle Kościół katolicki w USA tradycyjnie pozostawia sprawy międzynarodowe Watykanowi. Zwłaszcza że Kościół ten jest zajęty przede wszystkim reperowaniem swego wizerunku poważnie nadszarpniętego przez afery pedofilskie.[...].

– Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie – tak mówił ostatnio na konferencji prasowej Abraham Foxman, dyrektor żydowskiej organizacji ADL specjalizującej się w ściganiu przejawów antysemityzmu. – Żydzi czują się dziś zagrożeni w stopniu niespotykanym od czasów II wojny światowej i każdy głos wspierający ich zostanie przyjęty owacją na stojąco.

R-
„Straż”